

16 04 2022 wieczorne Marian - Posłuszeństwo Bogu cz 3

16 04 2022 wieczorne Marian - Posłuszeństwo Bogu cz 3

Z pomocą Pana pójdźmy dalej. Niech Bóg pomoże nam zrozumieć jak poważna jest to sprawa, bo nasi cielesni rodzice, Adam i Ewa, nie do końca rozumieli, co Bóg do nich mówi. A my nie możemy popełnić tego samego błędu co oni. Gdy nie będziemy rozumieć, co do nas Bóg mówi, to będziemy mieli różne wydarzenia między wierzącymi ludźmi i ludziom będzie wydawało się, że większość ma prawo do swojego stanowiska w chrześcijaństwie. Pomyśl, czy twoje chrześcijaństwo to jest stanowisko Boga pokazane nam w Chrystusie? Czy to jest twoje stanowisko, gdy ty uważasz, że takie chrześcijaństwo ci odpowiada i takie będziesz realizować? Czy to jest Bóg, czy to jest człowiek, który wyznacza znowuż Bogu zakres, w którym będzie przebywać z Bogiem? Będziemy Ci składać ofiary, będziemy chodzić do synagogi, czy tam na święta, ale poza tym będziemy robić swoje i tyle. A to jest bardzo poważna sprawa, bo to jest sprawa Boga i człowieka. Skoro Bóg określił kto może z Nim być, to dla nas jest to priorytetem, aby tak też się stało. My rozumiemy, że w tym ciele tkwi ogromna przeszkoda i to ciało oddziela nas od widzenia Boga, ale On jest, On wyznacza Swoje prawa, On wyznacza Swojej priorytety, które my musimy zaakceptować i przyjąć, że najpierw Jego Syn, a potem wszystko, to znaczy, zawsze Jego Syn we wszystkim. Mówiliśmy o tym, że Duch Boży spoczął na Panu i ten Duch Boży ma ożywiać i nas. I to jest bardzo ważne, żebyśmy byli poruszeni przez Ducha Bożego.

W Ewangelii Jana 16, 12-15 czytamy: „*Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszycie, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi.*” Apostoł Paweł napisał kiedyś, że ludzie będą koniecznie szukać nauczycieli, którzy będą głosić nauki, które będą łechtać ich uszy. Dlaczego ludzie wierzący będą potrzebowali nauczycieli, którzy będą im ułatwiać życie? Dlatego, że będą świadomi co Bóg do nich mówi, ale nie będzie im się chciało robić to, co mówi Bóg. Będą więc szukali nauczycieli, którzy powiedzą im co innego i wtedy ułatwią im życie. Ale to będzie śmierć, to będzie zginienie. Bo Boży standard jest bardzo wysoki. Jeżeli Duch Święty wprowadza nas w prawdę, to nie jest to, że to są jakieś takie zwyczajowe pouczenia. To jest bardzo głęboko idące, gdyż jeżeli Duch Boży ma uwielbić w nas Chrystusa, to musi dostać się do każdej cząstki naszego życia, żeby w to miejsce wszedł Chrystus, żeby Król królował nad całym poddanym, a nie częściowo. To jest więc sprawa ważna i my czytamy, że to nie my, lecz Chrystus. Lecz cały czas widzimy, że trochę traktujemy to jakby jakąś anegdotę; taka wypowiedź, która w sumie nic specjalnego w sobie nie niesie. Dlatego cały czas jest kłopot z oddaniem życia Jezusowi, bo człowiek nie doznaje, że to jest koniecznością, że bez tego człowiek nie będzie mógł żyć teraz i w wieczności. A więc człowiek jest gotów pokonać całe wielkie morze, żeby pojechać i głosić ewangelię różnym narodom, i żeby tym narodom powiedzieć o wspaniałym Jezusie Chrystusie, ale człowiek nie jest gotów oddać życie temu Chrystusowi. Gotów jest robić jakieś rzeczy dla Niego, ale nie jest gotów, żeby ten Jezus zapanował nad całym człowiekiem, żeby to nie był ten człowiek, lecz Jezus w tym człowieku. Zwróciliście uwagę, że tacy jesteśmy, że Panie, ja dla Ciebie to robię, ja dla Ciebie to robię, ja dla Ciebie tamto robię. A Pan mówi: Ale to Mi nie wystarcza, bo nie jesteś zajęta, czy zajęty cały Chrystusem. To nie jest miejsce Jego chwały, to jest człowiek, który coś robi dla Chrystusa.

Przypomnieniem jest to dla nas, że Ojciec sam powiedział o Swoim Synu: Oto Syn Mój Umiłowany, Jego słuchajcie. A my zdajemy sobie sprawę jak wygląda to. Jeżeli człowiek naprawdę podąża za Duchem

Świętym, wtedy Słowo Boże przenika do wnętrza człowieka, i człowiek jest zdobyty dla tego Słowa i to Słowo staje się wyrocznią życia tego człowieka. Ale gdy człowiek zaczyna bokiem chodzić, mając to, co mówi Duch Święty, to w tym momencie życie człowieka staje się takie jakby nie dokończony; coś zaczęte, ale nie może się zrealizować do końca. Coś dobrze się zaczęło, ale nie może pójść to dalej. Dlatego Paweł pisał, pamiętacie: Powinniście być nauczycielami, a dalej potrzebujecie mleka. Jak to? Wielkie, rozwinięte monstrum chrześcijańskie potrzebuje jeszcze mleka? Przecież to już jest wiedza, czytanie, ileś książek chrześcijańskich przeczytanych, ileś wiedzy, ileś rozmów chrześcijańskich przeprowadzonych i Paweł śmie mówić, że wy potrzebujecie mleka. Jak to, mleka potrzebujecie? No tak, bo nadal nie żyją dzięki Jezusowi, tylko jest to prowadzone jakieś osobiste chrześcijaństwo. Nie chodzi o to, żeby ktoś potępił się, tylko taka jest rzeczywistość, taki jest człowiek. Jakby nie robić, próbuje się przemknąć. Dlatego nawet jak słyszy poważne Boże Słowo, to i tak w głowie gdzieś myśli: Ale Pan nie będzie wymagał aż tak, przecież Pan jest miłością, Pan jest dobry, przecież nie będzie aż tak wymagał. A jednakże dowiadujemy się, że w wieczności będą tylko ci, którzy są w Chrystusie Jezusie, a więc wymóg jest bardzo silny. Nie w jakiejś religii, nie w jakimś wyznaniu, tylko w Chrystusie. A więc to jest miejsce prawdziwie dla Boga.

Duch więc wprowadza w prawdę i Paweł w 2Liście do Koryntian 3,4-6 napisał takie Słowa: „*A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia.*” I znowuż mamy, że ten Duch wprowadził nas w nowe przymierze, że w nowym przymierzu możemy tylko wtedy żyć prawidłowo, jeżeli Duch Boży wprowadzi nas w to przymierze. Nie tylko pouczy, ale też i ożywi. Jest to więc coś pięknego. Skoro Duch Boży ożywia, to musi być to coś, co jest coraz bardziej podobne do Pana Jezusa Chrystusa.

I my mamy olbrzymi problem, ponieważ większość ludzi wierzących nie ma potrzeby być jak Chrystus Jezus, nie ma takiej potrzeby. To jest tak, jakbyś komuś chciał dać coś bardzo cennego i ważnego, ale ten ktoś nie chce tego do końca, nie potrzebuje. Ten człowiek broni się przed tym: Już wystarczy, ja już nie potrzebuję, ja mam już zapewnione swoje życie wieczne, nie chcę już więcej, bo później będę miał, czy miała więcej odpowiedzialności i może nie powiedzie się. Po co? Ja nie chcę już więcej. Człowiek zaczyna bronić się przed dalszym rozwojem i to już jest niedobry stan. Czytamy o tym w Księdze Objawienia, w Listach do zborów, gdzie w zborach zaczęły pojawiać się dziwne nauczania, dziwne kobiety, które zaczęły wprowadzać nauki Izebel. Skąd to więc wzięło się? W Kościele, wśród ludzi, którzy poznali Chrystusa, że oni w ogóle dopuścili do takiego czegoś? Czy do tego z Belialem, żeby nauczyć, żeby obcowali z obcoplemiennymi? Skąd to mogło się w ogóle do Kościoła dostać? Przecież Kościół jest czysty, święty, nieskalany, sami zakochani w Chrystusie, sami święci. Jak to się dostało? Niestety, pośród tych świętych są ludzie, którzy nie za bardzo tęsknią za Jezusem, chcą sobie pożyć po chrześcijańsku i potem pójść do domu Ojca. Tak nie da rady. Tam diabeł przychodzi i napełnia swoim nauczaniem i ci ludzie to biorą, są zadowoleni. Teraz, jakby zebrać te wszystkie nauczycielki, które funkcjonują w samej Polsce, to już by się sporo zebrało tych Izebel, które weszły na teren zakazany i próbują udowodnić, że Bóg je prowadzi, i jeszcze mają pomazanie Ducha Świętego, że Duch Święty przez nie przemawia. To jest farsa, to jest oszustwo. Ale stało się i kto to zaakceptował, kto przyjął w ogóle takie rozwiązania? Kto przyjął duety pastorskie, mężczyzna i kobieta? Kto przyjął w ogóle? Przejeli to, zaakceptowali wierzący ludzie. Bo gdzie to jest? To nie jest gdzieś w Polsce, pod rządami Polski. To jest przecież wśród wierzących, w zborach. Kto więc to zaakceptował? Ludzie z Biblią zaakceptowali. Jak oni to zaakceptowali? No dokładnie, taki jest człowiek, on zaakceptuje wszystko, i to, i to, aby tylko było fajnie. Skoro potrafią dobrze mówić, to niech mówią, dlaczego nie? Jeszcze będą to potwierdzać.

Ale u Boga tak nie ma. U Boga jest ustalony porządek, inaczej nie ma. Ale wróg będzie próbował. Będzie próbował, czy jesteśmy bardziej zainteresowani Jezusem Chrystusem, czy jakimiś nowościami,

atrakcjami, nowymi rozwinięciami, czy nowymi prorokiniami, czy czymkolwiek innym. Kim my jesteśmy zainteresowani? Jeżeli Jezusem Chrystusem, to nie potrzebujemy pomocy kobiet w tej ważnej sprawie. Potrzebujemy Ducha Świętego. One nie są w stanie zastąpić Ducha Świętego, ale na pewno chciałyby zastąpić Ducha Świętego, bo większość z nich prorokuje, a więc chcą powiedzieć wszystkim, że to Duch Święty mówi. A więc kłamstwo, oszustwo. Gdy idziemy za Panem i chcemy być jak Chrystus, to wiemy, że tutaj pomocy od kobiety nie dostaniemy. Potrzebujemy Ducha Świętego. Nikt nie jest w stanie zastąpić Go, czy mężczyzna, czy kobieta. Musi być Ten, który zna dokładnie wszystko, Który wyszedł od Ojca i Syna i przyszedł nam oznajmić prawdę, który jest w stanie zapisać ją w nas.

W Liście do Rzymian 5, 5 czytamy: „*a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.*” I znowuż mamy – Duch Boży wprowadza nas w prawdę, Duch Boży rozlewa w nas miłość. A więc skąd mogę być bogaty w to, co jest wieczne, co jest prawdziwe? Jeżeli nie z Ducha Bożego. Żaden z nas nie jest w stanie sam siebie w takie wspaniałości wprowadzić. Dlaczego więc człowiek myśli, że własnym rozumem da radę ogarnąć temat i własnym rozumem wzbudzi w sobie miłość. Nie da rady. Miłość pochodzi od Boga, a więc potrzebujemy tej Bożej pracy. Możemy być w najlepszym zborze, ale jeśli Duch Święty nie rozleje miłość w naszych sercach, to będziemy i tak poza Chrystusem. To nic nie da. Potrzebujemy, aby ta miłość została rozlana w naszych sercach, abyśmy stali się uczniami miłości, dziećmi miłości. Potrzebujemy więc działającego Ducha Świętego. I to jest właśnie to, co jest potrzebne, abyśmy mogli być w jakimkolwiek miejscu, w pracy, w domu, w szkole, gdziekolwiek i byli Bożymi dziećmi, byli naśladowcami Chrystusa. Do tego właśnie posłany jest Duch Święty, aby tak mogło być z nami. Jezus powiedział: „*Ciało nic nie pomaga, Duch ożywia.*” Kogo więc naprawdę potrzebujemy, by żyć? Potrzebujemy życia Jezusa i Ducha Bożego, który to życie doskonale zna, i który wprowadza nas w kosztowność życia Jezusa Chrystusa, abyśmy mogli nawzajem budować się na Boży dom. Bez tego Ducha Bożego to możemy mieć tylko jakąś wiedzę biblijną, ale nie będziemy gotowi do poświęcenia życia, aby sprawa Boża mogła się zrealizować. Będziemy takimi może atrakcyjnymi chrześcijanami, ale nie wystarczająco atrakcyjnymi, żeby wziąć udział w budowaniu się na dom Boży. Takimi chrześcijanami, którzy będą mieli różne inne zajęcia, ale będą mieli mało czasu na to, żeby oddać swoje życie dla tej sprawy, żeby powstawał dom dla Boga, żeby nawzajem być w jednym Duchu i budować się. Duch Boży rozlewa więc miłość w tych, którzy są usprawiedliwieni.

A w Liście Jana czytamy, że przykazania Boże nie są uciążliwe dla tych, którzy miłują Boga. Jeżeli więc miłujemy Boga, to wypełnianie Jego rozkazów nie jest dla nas obciążeniem. Kogo więc potrzebujemy, żeby naprawdę żyć? Potrzebujemy Ducha Bożego, to jest konieczne. Bez Niego pozostaniesz tylko zwykłym chrześcijaninem, czy chrześcijanką, którzy będą się ocierać o coś cennego, ale nie będą mogli zanurzyć się w to. Będą coś doświadczać, ale nie w całej pełni. Żeby to doświadczyć, żeby stanąć na terenie świętości Boga, to potrzeba Ducha Bożego, który uświęca i wtedy poznajesz naprawdę co to znaczy być ożywionym przez Ducha. Nie ożywionym chwilowo przez coś, przez jakieś wydarzenie. To co mówiliśmy już wcześniej – ludzie byli ożywiani jakimiś wydarzeniami, ale potem zaraz to opadało i znowuż wracali do starych sposobów. Duch Boży jest stały i stabilny. To nie jest tylko chwilowe uniesienie, ale stałe.

Następna rzecz, która jest opisana w 1 Liście Jana to jest to, że kto ma Syna, ten ma żywot. Pomyśl sobie: Dlaczego masz kłopot z przebaczeniem? Dlaczego masz kłopot z nerwami? Dlaczego masz kłopot z osądzaniem? To jest wynik ciała. Brakuje Syna, bo Syn taki nie jest. Kto ma Syna, ten ma życie. Potrzebujemy więc Syna, aby prowadzić nowe życie i żeby prowadzić to nowe życie, potrzebujemy Bożego Ducha, aby w tym Synu utrzymywał nas, abyśmy mogli pozostać żyjącymi dzięki Bogu. I to jest potrzeba. Jeżeli człowiek to rozumie, będzie wtedy rozumieć, że nie zasłonie się jakimiś swoimi dobrymi uczynkami, co często ludzie wierzący czynią: Ja nie jestem taki zły, czy taka zła. Tylko potrzebuję życia

Jezusa, który jest doskonały, potrzebuję doskonałości. Nie wystarczy mi być trochę lepszym od innych. Skoro tylko doskonali wejdą do wieczności, to ja potrzebuję doskonałego życia Jezusa Chrystusa. Ty też, każdy z nas tego życia potrzebuje. To życie pochodzi z Jezusa Chrystusa, z Boga. Każdy z nas potrzebuje więc tego samego życia. Nie ważne kim byliśmy wcześniej, nie ważne co myśleliśmy wcześniej, jakie wyciągaliśmy wnioski z różnych rzeczy. Wszyscy razem potrzebujemy jednego życia w każdym z nas. I to jest jeden Boży Syn, który doskonale przeżył na tej ziemi. Jeżeli więc my tego samego Syna potrzebujemy, to zaczynamy być sobie bliskimi ludźmi, bo zdajemy sobie sprawę, że my jako ludzie zawiedliśmy. Nie próbujemy więc oskarżać się nawzajem, narzucać się sobie, zmuszać, straszyć, nie wiadomo co tam wyprawiać, tylko chcemy się nauczyć prawdy, chcemy poznać prawdę, chcemy poznawać Jezusa, chcemy żyć dzięki Jezusowi. Na tym nam zależy, nasze modlitwy na tym się koncentrują i zaczynamy postrzegać jak to się dzieje. Jesteśmy zaangażowani, serce nasze jest zakochane w Panu, tęsknimy do Niego, biegniemy do Niego, jest nam z Nim dobrze. On do nas dociera, mamy święte życie. Nie patrzymy już oczami skorumpowanymi, czy pożądanymi, jesteśmy oczyszczeni. Zaczynamy doznawać, że to jest życie Jezusa, bo ono jest czyste. I tego życia potrzebujemy, żeby być w społeczności z Bogiem. Jeżeli tego życia nie mamy, to znaczy, że go potrzebujemy. Kto pragnie, niech przychodzi i pije. Bóg nie odrzuci człowieka, który potrzebuje tego życia, ale nie pomoże człowiekowi, który nie mając tego życia, mówi, że ma to życie. To jest tak jak faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy mówili, że do Boga należą, że On jest ich Bogiem, Ojcem. A jednakże Jezus mówi, że wcale tak nie jest, że jest inaczej.

Każdy z nas potrzebuje życia Jezusa Chrystusa. I to jest to, po co my się w ogóle spotykamy, po co się modlimy, po co otwieramy Biblię, po co pokutujemy, po co się smucimy, po co mówimy o sobie, że jesteśmy głupcami, którzy kolejny raz już, zamiast zachować to, co nauczyliśmy się, znowu dali się gdzieś diabłu odwieść, zawirować jakimiś głupimi pomysłami, albo jakimiś nastawieniami, i straciliśmy tyle wspaniałego czasu, który powinniśmy spędzić na uwielbieniu Boga, na poznawaniu Jego. Gdy my się przyznajemy, mówimy do Boga: Boże, Ty widzisz jakim głupim człowiekiem jestem, jak dałem się kolejny raz podejść diabłu, znając Ciebie, wiedząc, że Ty nigdy tego byś nie robił. Ale gdzieś diabeł uczepił się ciała i skombinował na tym ciebie i znowu wyszło jak wyszło; pomyłka, tak? Kolejna pomyłka co do rozsądku danej sprawy. Człowiek już był pewny, że prawidłowo rozstrząsał sprawę, okazało się, że pomyłka. Wcale tak nie było, było zupełnie inaczej. Diabeł więc chciałby bawić się nami, żeby nas zniszczyć, żebyśmy w końcu doszli do wniosku: A, chyba się nie nadajemy w ogóle do tego chrześcijaństwa.

Pan chce, żebyśmy mogli wygrać, potrzebujemy Pana Jezusa, potrzebujemy stabilności chrześcijańskiej, potrzebujemy świętego zaangażowania w to życie, potrzebujemy kochać Jezusa ponad swoje życie, potrzebujemy wszystkiego tego, co jest napisane w Biblii, żeby wygrać bitwę z diabłem, potrzebujemy koniecznie. I Bóg jest gotów wszystkim nam to dać, bo On wie, że tego potrzebujemy, aby osiągnąć żywot wieczny, aby żyć dzisiaj w społeczności z Bogiem, i żyć wiecznie. On nikomu nie skąpi. On jest gotów. Tylko człowiek jest absorbowany różnymi rzeczami, wydarzeniami. Wiesz jak wygląda miłość. Miłość chce być jak najwięcej z Tym, kogo miłuje. Kiedy miłujemy Jezusa, chcemy być z Nim jak najwięcej, zależy nam na Nim. On jest dla nas rzeczywisty. A jeżeli ta miłość słabnie, wtedy On już nie jest taki potrzebny. Już wystarczy, że pochodzę na zgromadzenia, czy pośpiewam, czy inne rzeczy. To są dobre rzeczy, ale nie wystarczające. Paweł kiedyś modlił się, aby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach ludzi wierzących; aby przez tą wiarę, którą dostaliśmy, Chrystus zamieszkał w nas. I znowu mamy, że to ma być Chrystus. Nie ulepszona wersja tego, czy tamtego człowieka, ale to ma być Chrystus w nas. Chrystus miłujący, Chrystus przebaczący, Chrystus miłosierny, Chrystus uczciwy, prawy, wierny. A więc Chrystus, który czyni to, co jest dobre tu na tej ziemi. Tego życia potrzebujemy i dzięki temu życiu możemy wygrywać tutaj z diabłem.

A więc dalej mamy pracę Ducha Bożego, który nas ożywia tym, kim jest Jezus Chrystus. Czytamy o owocu Ducha Świętego. I tutaj, żeby nie myśleć o potępieniu. Tylko chodzi o to, żeby sprawdzić, zweryfikować co to może być, że tego jest tak mało. Najczęściej jest to dalej nie ukrzyżowany stary człowiek. Paweł pisze o owocu Ducha Świętego i ten owoc Ducha Świętego to jest prawdziwy opis nowego życia w człowieku, życia Chrystusa w człowieku. Nie jest to więc taki opis, który nie dotyczy ciebie czy mnie. To jest opis rzeczywistego życia Jezusa Chrystusa w człowieku. To jest miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość, wytrwałość – to jest życie Jezusa w nas, to jest ten owoc. Jezus powiedział: Kto trwa w Nim i wydaje owoc, tego Ojciec jeszcze bardziej oczyszcza. Pomyśl więc czy ty chcesz naprawdę być jak Chrystus. Czy zależy ci na tym? Czy mówisz: A ja nie muszę być jak Chrystus. Wystarczy, że ktoś jest jak Chrystus. Ale jednakże ci, którzy już są podobni do Chrystusa, oni zawsze chcą, żeby inni też byli podobni do Chrystusa. Paweł mówi, że naśladuję Jezusa Chrystusa i naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Chrystusa Jezusa. Jest to więc coś, co jest bardzo drocenne. Jeżeli my będziemy nawzajem zarażać się tą miłością do Pana Jezusa, jeżeli my będziemy zarażać się tęsknotą i świadomym byciem z Nim, to będziemy wspierać się, pomagać. Jeżeli będziemy okazywać obojętność wobec tego Chrystusa i będzie nam niezbyt dobrze chlubić się Nim, to wtedy będziemy osłabiać się nawzajem. Bo jeśli nie ma miłości, wtedy przychodzi według nauki apostoła Pawła, przekleństwo do tych, którzy nie miłują Chrystusa Jezusa. Wtedy zamiast rozwoju rozpoczyna się stagnacja, coraz gorzej, gorzej i gorzej. Potrzebujemy więc, aby Duch Boży napełniał nas życiem Jezusa, żebyśmy nie znali się już według starego człowieka, ale według nowego człowieka.

Jeśli weźmiemy na przykład Nehemiasza 1,1-4: *„Słowa Nehemiasza, syna Chakaliasza: Gdy w miesiącu Kislew roku dwudziestego przebywałem w twierdzy Susa, przyszedł jeden z moich braci, Chanani, a z nim niektórzy mężowie z Judy. Zapytałem ich wtedy o ocalałych Żydów, którzy przeżyli niewolę, i o Jeruzalem. A oni rzekli do mnie: Ci pozostali, którzy przeżyli niewolę, znajdują się w tamtejszym okręgu w wielkiej biedzie i pohańbieniu; wszak mur Jeruzalemu jest zwalony, a jego bramy spalone ogniem. A gdy usłyszałem te słowa, usiadłem i zacząłem płakać, i smuciłem się przez szereg dni, poszcząc i modląc się przed Bogiem niebios”* Możemy na pewno powiedzieć o tym człowieku, że temu człowiekowi nie było obojętne w jakim stanie jest Jerozolima, w jakim stanie jest świątynia. Ten człowiek był prawego serca, miłującego Boga i miłującego Boży lud. I dlatego przez tego człowieka już wtedy Bóg mógł uczynić tyle dobrych rzeczy. Ale ten człowiek był prawdziwy, jemu nie było obojętne jaki jest stan Kościoła. Jeżeli to na dzisiaj byśmy przenieśli, ci, którzy opisani są w nowym przymierzu, też smucili się i walczyli przed Bożym Obliczem o stan Kościoła, by Kościół był święty, czysty, nieskalany. Zależało im więc na tym, żeby lud Boży wzrastał, rozwijał się. I mamy tutaj, jak wygląda twoje zaangażowanie w te sprawy Boże. Czy dla ciebie jest to ważne, żeby twoje życie było pełne obecności Boga, żeby przez ciebie Bóg mógł uczynić piękne rzeczy pośród wierzących ludzi. Czy zależy ci na uświęconym życiu, czy wystarczy ci jakieś tam życie? Czy zależy ci na chwale Chrystusa, czy tylko, żeby być trochę lepszym od innych? Widzimy człowieka, który był głęboko zaangażowany w to, co jest miłe Bogu, on z tym Bogiem przeżywał. Nie tylko on, bo pamiętamy Daniela i innych. Byli to więc ludzie, chociaż na obczyźnie, ale byli głęboko zaangażowani w sprawy Boże. Rozumiecie, że my żyjemy na ziemi, ale to nie ziemski smutek jest najważniejszy, ale ten niebiański, kiedy my widzimy, że coś nie dostaje, że coś brakuje, że ludzie są otepiali, że brakuje im takiego świętego poruszenia, takiego ognia, żeby chcieli więcej Chrystusa, żeby więcej żyć z Bogiem, żeby więcej Go poznać, żeby więcej być uwielbiony Chrystus. Zdajemy sobie sprawę, że czasy końca, to są czasy stygnięcia. Ale my nie chcemy stygnąć, nie chcemy zamieniać się w kupę żużlu, my chcemy być żywym Kościołem, my chcemy w Duchu Świętym obfitować, rozwijać się. Nie możemy więc usiedzieć w miejscu, że wszędzie jest rezygnacja i odpuszczanie sobie tego, co naprawdę jest wieczne, prawdziwe. Tylko chcemy być w tym miejscu, toczymy bój o to, zależy nam na tym. Pan patrzy na nas i ocenia, i uznaje, że tak, to jest prawda. I może sprawić, kiedy dociera informacja taka czy inna, że człowiek jest zbolełego serca i jest zasmucony, że coś takiego stało się w Kościele, że temu bratu, czy tej siostrze, którzy

stali w Panu, teraz już pogubiła się droga, zagubili się gdzieś. Tak jak Paweł mówi: Wcześniej z radością mówiłem o nich, a teraz z płaczem mówię o nich. Nie było mu więc obojętne co się dzieje z ludźmi. Jeżeli nam jest obojętne, to nie jest to Chrystus, bo Chrystusowi nigdy nie było obojętne co się dzieje z ludźmi. Jak zapłakał nad Jerozolimą; zawsze Jego serce jest zaangażowane w to. Możemy więc zobaczyć po tym, jak bardzo nam zależy na zborze, na wierzących ludziach. Na ile to jest Chrystus, to możemy zobaczyć na ile głęboko zanurzeni zostaliśmy w tą kosztowność Chrystusa. A dobrze jest poznawać coraz więcej i więcej tą sprawę.

I wtedy ten człowiek, Nehemiasz, zaczął się modlić tymi słowy: „Ach, Panie, Boże niebios! Jesteś Bogiem wielkim i strasznym, który dotrzymuje przymierza i okazuje łaskę tym, co go miłują i przestrzegają jego przykazań. Niechaj twoje ucho będzie uważne, a twoje oczy otworzą się, aby wysłuchać modlitwy twego sługi, którą ja zanoszę teraz do ciebie dniem i nocą za synów Izraela, sługi twoje, oraz wyznania grzechów synów izraelskich, którymi zgrzeszyliśmy wobec ciebie; także ja i dom mojego ojca zgrzeszyliśmy. Niecnie postąpiliśmy wobec ciebie: nie przestrzegaliśmy przykazań i ustaw, i praw, jakie nadałeś Mojżeszowi, swemu słudze. Wspomnij na słowo, jakie zaleciłeś Mojżeszowi, swemu słudze, powiadając: Jeżeli wy popełnicie wiarołomstwo, Ja rozproszę was pomiędzy ludami. Lecz jeżeli nawrócicie się do mnie i będziecie przestrzegać moich przykazań i spełniać je, to choćby wasi rozproszeni byli na krańcu niebios, i stamtąd ich zbiorę, i sprowadzę na miejsce, które obrałem na mieszkanie dla mego imienia. Boć oni są twoimi sługami i twoim ludem, który odkupiłeś swą wielką mocą i potężną swoją ręką, ach, Panie! Niechaj twoje ucho będzie uważne na modlitwę twego sługi i modlitwę twoich sług, pragnących uczcić twoje imię. Spraw, proszę, aby poszczęściło się dziś twemu słudze i okaż mu zmiłowanie wobec tego męża. Byłem bowiem podczaszym królewskim.” Neh.1,5-11. I to jest pięknie czytać o takim człowieku, który był gdzieś w niewoli, ale głęboko poruszony Bogiem. To jest takie piękne, kiedy widzimy tego Ducha Bożego działającego w Starym jak i Nowym Testamencie. Już w Starym Testamencie ci ludzie byli głęboko wzruszeni, poruszeni, nie było im obojętne, co się dzieje w Kościele. Nie byli tyle zainteresowani, żeby im się w życiu powiodło, ale byli zainteresowani powodzeniem Bożym. Niech to się dzieje w każdym z nas, byśmy byli zainteresowani powodzeniem Bożym, byśmy byli zaangażowani w sprawy Boże zgodnie z tym, czym nas Bóg na dzisiaj obdarza. Później wiemy, że Bóg mu pokazał co chce tam zrobić w Jerozolimie i on zaczął w tym kierunku pracować. Bóg pomógł, aby tam dotrzeć do ludzi, gdzie ludzie zaangażowali się w tą sprawę. Zobaczcie, jakie piękne to jest, że poruszony człowiek zaczyna angażować nieporuszonych ludzi w poruszenie Boże. I oni coraz bardziej zaczynają doświadczać, że to zaczyna ich tak samo interesować, żeby ta sprawa mogła wydarzyć się, żeby mogło być odbudowane to, co zostało zburzone.

Pomyślmy więc o tym również do nowego człowieka, że nowy człowiek jest w sprawach Bożych cały czas i jego, czy ją interesuje, co się dzieje w sprawach Bożych, nie ku niszczeniu, ale ku ratowaniu, ku usuwaniu różnych przeszkód. Jak czytamy całą tą Księgę Nehemiasza, nie widzimy nigdzie jego, żeby on osłabł, żeby usiadł sobie na foteliku i powiedział: No dobra, miałem fajne dni w swoim życiu chrześcijańskim, opowiem swoim wnukom jak to się żyło z Bogiem, a niech inni teraz się starają. Już ja się dosyć starałem. Ale widzimy, że on cały czas jest tak samo zaangażowany. Do ostatniej strony tego opisu pokazane jest, jaka jest jego potrzeba. On chce być z tym Bogiem teraz i wiecznie. Jego to głównie interesuje. On gotów jest odmówić sobie wielu rzeczy, ale nie Boga, nie Boga, nigdy Boga. On nie rezygnuje z Boga, bo trzeba coś w życiu doczesnym osiągnąć więcej. On z tym Bogiem idzie we wszystko, cokolwiek czyni. Widzimy już jaki jest Duch Boży i dlaczego ci Boży ludzie opisani są w ten sposób, okazując, że ci ludzie, można powiedzieć, byli ponadczasowi w tym swoim zaangażowaniu. Większość ludzi wcale tak nie myślała; żyli i nie byli wcale poruszeni głęboko tym, czym byli ci Boży ludzie poruszeni.

Widzimy więc, że potrzebny jest Boży Duch i w Bożym Duchu ci ludzie byli gotowi wytrwać, pokonać

przeszkody. W jakiegokolwiek sytuacji byliby ci ludzie, w jakiegokolwiek przeciwnościach, nie ułatwieniach, oni pozostają wierni Bogu. To jest więc to, o co chodzi Bogu. Jeżeli On mówi ci o Swojej wieczności i o tym, że On chce cię widzieć tu na ziemi dla Swojej chwały i w wieczności, to ty też się w to angażujesz, tobie też zaczyna na tym zależeć. Chcesz tu żyć dla Boga i w wieczności. Nie interesują cię standardy ogólne – jak żyją wierzący ludzie. To nie jest twój temat. Twoim tematem jest jak chce Bóg, żebyś żył, czy żyła; w to się angażuj, w tym bądź, nie daj sobie tego w żaden sposób odebrać. To jest twoje prawdziwe życie – żyć z Bogiem, to jest twoje życie. To że ludzie mogą odpuszczać i czuć się spokojnie, to znaczy, że oni stracili orientację i trzeźwość. I ty nie możesz stracić z nimi, bo przecież nie chcesz, żeby zginęło światło, chcesz, żeby ono było widoczne, walczysz więc o to, co Boże. Oni ci się opierają, oni z tobą walczą, bo nie chcą słuchać co ty do nich mówisz. I raptem myślisz: Boże, przecież ja czytam w Biblii co rusz o Bożych ludziach, którzy stale mieli walkę z ludem Bożym. I raptem patrzysz, o, to ty jesteś w tym miejscu, po tej stronie gdzie pilnujesz się Bożych spraw, a ludzie zwalczają cię, że ty im przeszkadzasz żyć, że nie dajesz im spokoju, że oni przecież całkiem dobrze wszystko robią. Okazuje się, że we wszystkich pokoleniach dokładnie podobnie też to wygląda.

Tak więc, jak mówiliśmy wcześniej, ani mówienie o karze, ani mówienie o nagrodzie, ani widoczne ukaranie, ani widoczne napełnienie, nie jest w stanie spowodować, żeby ludzie słuchali się Boga i byli posłuszni Jego woli; nie jest w stanie. Jeżeli Duch Boży docierał do ciebie, to wiesz, że tylko w ten sposób jest możliwe, żeby zaangażować cię w sprawy Boże, ciebie, mnie. I później zdajesz sobie sprawę, że wielu ludzi żyje sobie po swojemu, mają swoje takie prywatne chrześcijaństwo, mają czas na wiele rzeczy, którego ty nie masz, nie masz tego czasu. I wcale nie czujesz się pokrzywdzony, że nie masz tego czasu, bo twój czas to Chrystus i okazuje się, że to było zwycięstwo, że ludzie, którzy próbują połączyć Chrystusa ze światem, padają i przegrywają. Ale ci, którzy oddali swoje życie Chrystusowi, przechodzą przez różne przeciwności i okazuje się, że Pan przeprowadza ich i zbawia, i zachowuje.

2Piotra. Mamy tu to miejsce, które jest bardzo ważne, tak jak nawet czytamy List do Efezjan: *”Zbudź się, a zajaśnieje ci Chrystus”*. I do kogo Paweł w ogóle pisze takie Słowa? Pisze to do wierzących ludzi: Zbudźcie się, a zajaśnieje wam Chrystus. Wielu jest już martwych, ale jeszcze jest szansa, jeszcze obudź się i zacznij angażować się w Boże sprawy. Niech to będzie dla ciebie wielką przyjemnością, że możesz w tych Bożych sprawach być i możesz czynić to, co jest potrzebne, aby światłość jaśniała. I tu, w tym 2 Piotra 1,3 mamy: *„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę.”* I to jest całkowita prawda, całkowita prawda. Każdy, który doświadczył tego co tu jest napisane wie, że takie życie, jakie ten człowiek zaczął prowadzić, było zupełnie nie życiem tego człowieka. Człowiek mógł nawet dokładnie nie znać tego, co napisał Piotr, bo to nie jest zależne od napisania Piotrowego, to jest zależne od Ducha Bożego działającego w człowieku, że człowiek zaczął być wprowadzany w czystość Chrystusa i raptem człowiek zaczął żyć w ten sposób, jak żył Jezus na ziemi. I już wiesz jak żył Jezus.

Wielu mówi o tych różnych pokuszeniach, itd., a ty zdajesz sobie sprawę, jak kuszony jest czysty człowiek, czysty człowiek, który nie popełnił zła, który jest czysty. Poznajesz czyste życie Chrystusa i doznajesz, że jesteś innym człowiekiem na tej ziemi. To jest to i to jest prawda. I tu każdy z nas musi mieć to samo. Nie to, że ktoś ma, a ktoś nie ma, to nie jest tak, bo tylko możemy wygrać w tym świecie bezprawia wtedy, kiedy nie mamy swojej natury. To co mówiliśmy, właśnie ta nasza zepsuta natura jest tak silna, tak oporna wobec Boga, że nawet ze świątyni jest w stanie zrobić jaskinię zbójców, z modlitwy jest w stanie zrobić oszustwo, z postu zrobić znowu okłamywanie. Stara, zepsuta natura człowieka jest w stanie odeprzeć Boga, kiedy On mówi o karze, odeprzeć, kiedy mówi o wiecznym życiu z Sobą. To jest stara natura. Jeżeli ona nie zginie, to człowiek może czytać Biblię, może inne, i tak będzie nieposłuszny Bogu, i tak będzie nieposłuszną. I tak, i tak będzie nieposłuszny, nieposłuszną, bo to nie jakieś miejsce,

tylko ty musisz przyjąć własną śmierć w Chrystusie, aby doświadczyć tego, co tu jest napisane, że Bóg powołał nas przez własną chwałę i cnotę. Kiedy twój umysł zacznie pracować na świętych, zdrowych myślach, kiedy twoje usta będą wypowiadać słowa Bożej prawdy, kiedy twoje sumienie będzie czyste, bardzo czyste, będzie tak delikatne, że nawet mały paproch będzie poruszał sumienie, i kiedy będziesz miał społeczność z Bogiem, jakbyś Go prawie widział, czy widziała, to będzie właśnie to. Do tego dąż, bo to jest, to istnieje, to miejsce istnieje, tylko trzeba być z Panem, jako ze swoim życiem. Nie z religią, nie z kimś, kto jest daleko, daleko, a ty jesteś tu. Pan jest tu, Pan chce być w tobie, a ty abyś był, czy była w Panu. Takie więc życie naprawdę jest i to z tym życiem, jeżeli ono pojawi się, walczy diabeł. On nie walczy z tymi, którzy tak nie żyją, on ma ich i tak dla siebie, bo oni żyją w grzechu. Ale ci ludzie opuścili już grzech, opuścili strefę bezprawia, żyją już dzięki Bogu. To jest zupełnie co innego. Takie życie istnieje i to jest właśnie życie, o którym mówi Bóg, że ci ludzie są w stanie wypełniać Jego wolę, są w stanie być Mu posłusznymi. Oni mają odpowiednie usposobienie, odpowiednią naturę, żeby słuchać się Boga. Bo Bóg mówi, a oni mogą Go słuchać i mogą cieszyć się czyniąc to, co On mówi.

2Piotra 1,4: *„przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.”* Stań z tymi Słowami przed Bożym Obliczem, połóż życie przed Nim, połóż siebie, aby On uczynił to, co tu jest napisane. Oddaj się Panu, to jest dobra, najlepsza rzecz, którą możesz zrobić. Jeżeli jeszcze tego nie masz, a znasz może smak dni takiego oddania, kiedy doświadczałeś, czy doświadczałaś takiej świętości, czystości bycia z Bogiem, w społeczności z Bogiem w tak bliski sposób, jak może to doświadczać człowiek na ziemi. To jest właśnie to, gdy Bóg mógł osiągnąć w człowieku Swoją standard, Swoją naturę. To jest prawdziwe chrześcijaństwo. Dopiero ten człowiek może wypełniać wolę Ojca. Każdy inny będzie uciekać od woli Ojca, będzie bać się woli Ojca, będzie uważać, że to za dużo kosztuje. Ten człowiek już nie boi się, już się nie lęka, jest gotowy to czynić. To jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. Pamiętaj, że to jest prawdą, nie daj się oszukać diabłu. To życie istnieje, to jest Chrystus. I gdy już wtedy to jest, to nie znaczy, że można sobie spocząć na laurach, i myśleć sobie: No, skoro już mam naturę Bożą, to już mnie nic nie dotyka. Ale my jesteśmy dalej w ciele, jesteśmy więc dalej na tej ziemi i dlatego Piotr pisze: *„I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie”* 1,5a i rozwijajcie, aby nie stało się tak, że staniecie się bezczynni w poznawaniu Pana Jezusa Chrystusa; tu nie mam czasu, tam nie mam czasu, tu nie mam czasu. A tam mam czas, a tu stale w umyśle to siedzi, tamto siedzi. A tu znowuż jest Boża obecność, Boża praca.

2Piotra 1,5-11: *„I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczają do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniat, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.”* Pisze to człowiek, o którym wiemy, że wyparł się Pana Jezusa. Ale jednakże gdy mówi, gdy Boże powołanie przez to, kim jest Bóg napelnia ciebie, to już jest inaczej. I wtedy był gotów nawet umrzeć, już nie bał się śmierci, mówi: Kogo mamy się słuchać, was, czy Boga? Był to zupełnie inny człowiek. Tego potrzebujemy wszyscy. Po to tu jesteśmy, po to spotykajmy się, żeby to było prawdą w nas, po to. Nie żeby się oszukiwać, nie żeby mówić: Ja naprawdę chcę być chrześcijaninem, ja chcę być chrześcijanką. Jeżeli chcesz, to Bóg da ci możliwość żyć dzięki Jego Synowi. Ale jeżeli tego nie chcesz, to szybko uciekniesz od tego życia jak najdalej, bo będziesz uważać, że stracisz to przemijające życie. A więc ludzie, którzy udają, że chcą, kiedy tylko trochę doznają Chrystusa, już uciekają od Niego, bo uważają, że tak to nie da rady żyć, to jest tylko poświęcenie, cały czas tylko bycie z

Bogiem, bycie z Bogiem? A człowiek chce pożyć sobie po swojemu, mieć jakieś tam swoje radości.

Pamiętajmy więc, tylko nowa natura w człowieku jest w stanie być posłuszna Bogu, tylko ta natura jest posłuszna Bogu. Według tej natury żył Jezus Chrystus i wszyscy, którzy do Niego należą muszą mieć tą samą naturę, żeby żyć w woli Bożej. A Jezus powiedział: Kto wypełnia wolę Ojca, ten jest bratem Moim, siostrą i matką. Nie da rady wypełniać woli Ojca bez tej natury, nie da rady z najlepszą ludzką naturą wypełniać wolę Ojca, bez jakiegokolwiek nieposłuszeństwa. Nie da rady. A więc potrzebujemy tej Bożej natury w nas, potrzebujemy, aby Ojciec z Synem mieszkali w nas. Każdy kto wie jak to wygląda, gdy Ojciec z Synem zamieszkują w człowieku, zdaje sobie sprawę, że to jest całkiem inne życie, że to nie jest – ja bym chciał, ja bym chciała. Ja to mam, ty to masz. To co Piotr mówił, to co było mówione: To co mam, to daję. Chciej tego ponad wszystko, nie daj się oszukać, że można sobie przykleić trochę Jezusa do siebie i już wystarczy. Nie, to nie da rady. Życie za życie, musi być zamiana, musi być usunięcie naszego życia, żeby pojawiło się życie Jezusa. I to się dzieje spokojnie. Kiedy jesteś spokojnie z Bogiem, cały czas jesteś z Bogiem, to się dzieje automatycznie. Ale jeśli to nie po drodze jest, wtedy to nie dzieje się, bo jak to ma się dziać? Który puka do serca naszego i do naszego myślenia.

2Koryntian 5,14.15: *„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony.”* I mamy tu naturę Bożą – nie dla siebie, ale dla Boga, tak jak Chrystus żył dla Ojca. To jest nowa natura w człowieku, to jest natura potrzebna nam, tobie i mnie, abyśmy byli posłuszni Ojcu tak jak Syn jest posłuszny. Dla nas jest jeszcze okazywana ta łaska, że gdybyśmy zgrzeszyli, to jest dla nas upamiętanie się z tego grzechu. Pamiętacie jak Piotr popełnił przestępstwo, to było przestępstwo. Kiedy przyszli od Jakuba, Piotr odsunął się od nawróconych pogan i usiadł z tymi od Jakuba, oddzielając się od nawróconych chrześcijan z pogan, którzy nawrócili się. Popełnił przestępstwo wobec Chrystusa. To było olbrzymie przestępstwo, popełnił je apostoł. To było sprzeciwienie się temu, co uczynił Chrystus. I Barnaba dał się na to wziąć, i inni. I gdy tylko przyszedł Paweł, kiedy to zobaczył, od razu ocenił i od razu napomniiał Piotra. Ważne jest zachowanie Piotra, że Piotr, który dał się tak oszukać, przyjął napomnienie Pawła i uznał to, że Paweł ma rację i tak być nie może. Później w swoim Liście Piotr pisze o Pawle, że jest to Boży sługa, mądry Boży sługa. Wie, że zawdzięczał Pawłowi upomnienie, które ratowało mu w sumie życie, bo on, apostoł, wykreślił ewangelię, dając się oszukać, zwieść w tym momencie. To jest poważna bitwa z diabłem. Ale nawet na tej pozycji człowiek, gdy popełnił to przekroczenie, to przestępstwo, mógł się upamiętać i oczyścić z tego. Dla nas to istnieje. Gdy więc masz tą wspaniałą naturę, może się coś wydarzyć, może zdarzyć się, że wrogowi gdzieś uda się. Piotr nie myślał źle, on myślał, że wróci do Jerozolimy i ci ludzie będą mieli problemy, żeby słuchać ewangelii. A więc myślał sobie, żeby nie utrudniać im słuchania ewangelii, to odsuniemy się od tych nawróconych pogan. Ale to już nie było; żeby nie było utrudnienia. To było sprzeczenie się z ewangelią. Diabeł więc podchodzi człowieka. To nie znaczy, że człowiek chce uczynić coś złego, chce niby dobrze, ale w tym dobru nie ma już Pana, nie ma już ewangelii. Jeżeli więc człowiek nie myśli nic złego, diabeł będzie próbował podłożyć jakieś niby dobro, które też będzie wypaczeniem, nie będzie prawdą ewangelii. Ale jest krew Chrystusa, można się oczyścić i można dalej służyć Bogu. Nie jest to więc tak, że jak dostaniesz nową naturę, to już nigdy nie zgrzeszysz, nie zdarzy ci się zgrzeszyć. Ale ma prawo być tak, żeby już więcej ci się to nie zdarzyło. Bo w naturze Boga nie ma potrzeby grzeszenia, nie ma szukania zgrzeszenia, nie ma ochoty zrobienia tego, co inni robią, bo człowiek też chciałby sobie trochę poluzować to życie; nie ma takiej potrzeby w ogóle. Jest ci z Bogiem tak dobrze, i w dzień i w nocy masz z Nim społeczność, On jest z tobą, poucza cię. Tak jak jest napisane w Biblii, tak jest naprawdę, taka jest społeczność z Bogiem. Kiedy ta natura Boga jest w nas, wtedy mamy taką bliskość z Bogiem. To co dopiero będzie, gdy już skończymy funkcjonowanie w tych ciałach i dostaniemy ciało podobne ciału Jezusa Chrystusa.

Pomyśl czy warto bronić swoje pozycji, swojego chrześcijaństwa, w którym są przestępstwa, są odstępowania od ewangelii. Czy lepiej przyznać się do tych odstępstw i być uwolnionym z tego odstępstwa, żeby żyć w prawdziwej ewangelii. Czy nie lepiej, czy nie lepiej się ukorzyć? Czy nie lepiej zrezygnować z własnej dumy i myślenia, że ja będę określać kiedy co robić? Tak jak Piotr mówił do Pana Jezusa: Panie, czy do siedmiu razy? Kiedy Pan mówi, to Piotr jest porażony: Aż do tylu razy, Panie? No tak, trzeba pomóc sobie nawzajem. Mamy możliwość pomóc sobie, znamy się już z niektórymi ileś lat, mamy możliwość razem uratować się na tej ziemi. Uratować się przed złem tego świata, przed nieposłuszeństwem wobec Boga. Ale to, co stwierdzam od iluś lat, że gdy mówię ludziom, że ich życie nie jest takie, jak być powinno, ci ludzie mówią: O co ci chodzi, czego ty się mnie czepiasz, czy ja robię coś złego? Człowiek nie pojmuje co czyta w Biblii. Czyta o życiu Jezusa i nie pojmuje, że nie żyje jak Chrystus, że ma swoją własną ideologię chrześcijańską i tej ideologii trzyma się i ona daje mu, czy jej, zabezpieczenie, że jest dobrze. Ale dobrze jest dopiero wtedy, kiedy twoje życie jest czyste, należy do Boga. Tak jak Jezusa należało do Ojca i zawsze był w sprawach Ojca. A kiedy okazuje się, że wierzący ludzie raptem nie mają czasu dla Boga, to w jakich sprawach oni są?

Ta więc natura; to co mówiliśmy wczoraj, że (nie pomoże) nawet najwspanialsze miejsce, nie zmieni. Jeżeli jest stara natura, ona wszędzie znajdzie się w sposób buntowniczy, wszędzie będzie chciała czynić to po swojemu; ten tak, ten tak, ten tak. Dlatego wróg zorganizował ludziom różne miejsca, żeby byli zadowoleni. Jak ci się podoba, żeby nikt nikomu nic nie mówił, to idziesz tam, gdzie raz zbawieni, na zawsze zbawieni, i nikt nikomu nic nie mówi. Bo jak napominać kogoś, kto już jest uratowany i ma wieczne życie z Bogiem? Żyje sobie jak uważa i tyle, i żyje. Inni szukają sobie czegoś innego. A ty pamiętaj, jest natura Boga w każdym synu, w każdej córce, to jest natura Boga. To jest czystość, którą każdy syn i każda córka muszą znać, muszą znać. Nie to, że mogą lub nie, muszą znać. To jest absolutna konieczność. Po to Duch Święty przyszedł, aby wprowadzić nas w prawdę, w Chrystusa. Musisz w sobie samym wiedzieć, że to jest prawda, że to nie jest napisane tylko w Biblii. Zobacz więc na ile ty poświęcasz temu swój czas, swoje siły, swoje pragnienia, aby to się stało. A na ile człowiek próbuje stworzyć sobie iluzję, która będzie dawała możliwość, żeby czuć się chrześcijaninem, chrześcijanką, ale nadal nie będzie czystego serca, czystego umysłu, nadal nie będzie tej pięknej społeczności z Bogiem, nadal nie będzie tej miłości wzajemnej Pana Jezusa i twojej, nadal nie będzie tych wspaniałości, o których jest napisane w Biblii. I co z tego, że będzie jakieś własne chrześcijaństwo, puste, bez radości, bez pokoju. Co to da człowiekowi, że będzie takie chrześcijaństwo prowadzić? Chciej Chrystusa, chciej mieć wszystko, chciej mieć całą Bożą rzeczywistość. Skoro przyszedł zbawić, to chciej być zbawionym człowiekiem. Nie pomniejszaj tego nigdy. Ta natura jest potrzebna, żeby być posłusznymi Bogu. Jeżeli z tej natury by się traciło, to człowiek zaczyna być coraz mniej posłusznym od razu Bogu, bo bez Boga nie można być posłusznym Bogu.

Mówiliśmy, że trzeba być doskonałym. To jest doskonały Bóg. On obdarzy nas doskonałością w Swojej naturze, bo Jego natura jest doskonała. Taka jest prawda. Czy wierzysz w to? Napisana jest prawda. Piotr pisze prawdę, on doświadczył tego życia. Każdy, który tu jest, a doświadczył tego życia, może powiedzieć: Taka jest prawda. Czyste, piękne życie, bez złej myśli, bez złego słowa. Kiedy Bóg jest z tobą w dzień i w nocy, i doświadczasz Jego pouczeń, Jego wskazań, Jego objawień, to jest społeczność w światłości i wiesz, że to tu na ziemi istnieje, taka jest prawda. Bóg decyduje o każdej sprawie, o wszystkim, co On chce. Ale mów Mu prawdę. Ja nie raz mówiłem: Boże, Ty sobie wzięłeś głupka. Mówiłem wam nie raz. Nie próbuję udawać przed Bogiem mądrego. Mówię: Wzięłeś Sobie głupka, już tyle razy nie zrobiłem tego dokładnie, w ten sposób, a jednakże utrzymujesz i docierasz, i pomagasz. I kiedy przyznaję się Bogu, to On okazuje miłość, ciepło, okazuje zrozumienie. Nie chodzi o złe rzeczy, chodzi o to, że człowiek nieraz próbuje być bardziej litościwy niż Bóg, że człowiek chce, żeby ludziom nie było tak przykro, kiedy się spotkają i próbuje zmiękczyć trochę tą ewangelią, żeby ludzie nie czuli się tacy: To co, to ja w ogóle nie jestem

chrześcijaninem, czy chrześcijanką? Tylko, żeby tak: No jesteś, jesteś; że nie jest tak źle, nie jest jeszcze tak źle. Ale to człowiekowi nie pomoże. I wtedy przychodzę i mówię: Boże, jestem głupcem, pomóż mi, nie chcę, żeby ludzie czuli się dobrze, chcę, żeby byli zbawieni i uratowani, żeby mogli nowe życie prowadzić. I to jest właśnie piękne, że Bóg to wysłuchuje, że Bóg wspiera i pomaga, że dodaje otuchy. I to naprawdę nie jest takie udawane, ja nie mówię, żeby powiedzieć słowo. Naprawdę, czuję się w tym momencie, gdy to mówię takim głupkiem, który zamiast wykorzystać do końca to, co chce Bóg, to próbuję gdzieś, bo gdzieś tam doświadczyło się czegoś z ludźmi. To więc nie jest to, że człowiek, który nawet został pobity wiele razy, czy oskarżony, może zmienić ewangelię. Nie może zmienić ewangelii. Ewangelia jest nie zmienialna, musi być taka, jaka jest, prawdziwa.

Ewangelia Mateusza 24, 13: „*A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.*” I tu znowuż jest: Kto wytrwa do końca w woli Bożej w Chrystusie, ten będzie zbawiony. On jest w stanie odpowiedzieć na twoją modlitwę, na twoje westchnienia. Rozmawiaj z Nim, rozmawiaj naprawdę z Nim. Ale gdy z Nim rozmawiasz, pamiętaj, każda społeczność, każda bliskość Jego będzie ci mówiła, że On cię kocha, ale chce, żebyś był, była dla Niego w całej pełni.

List do Filipian 3, 7.8. Czytamy, co Paweł tu pisze: „*Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa*” Pomyśl, to jest nasz apostoł, który mówi do nas: Ja uznałem wszystko za śmiecie. On miał więcej dobra, niż my mieliśmy. On żył według zakonu, według zakonu bez nagany, i on uznał za śmiecie to, co zyskał, aby zyskać Chrystusa. Jak ty chcesz zyskać tego Chrystusa? Czy uznajesz za śmiecie wszystkie swoje możliwości i wszystkie swoje osiągnięcia? W porównaniu do Chrystusa to śmieć. Tam jest czyste podejście, czysta miłość. Wiesz jakie wspaniałe masz doznanie jako wierzący człowiek, kiedy miłujesz Boga i miłujesz ludzi? Miłujesz ludzi. I to jest coś pięknego, kiedy miłujesz ludzi nie dlatego, że oni są dobrzy, tylko dlatego, że są ludźmi, bo Bóg miłuje człowieka. Doświadczasz więc w sobie Jego miłości i w tej miłości możesz wtedy wygrać we wszystkich przeciwnościach, jakie napotykasz. Bo każdy z Bożych ludzi napotykał przeciwności. Filip.3,9-12: „*i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.*” Wszyscy poznaliśmy Pana Jezusa Chrystusa, doświadczyliśmy w swoim życiu Jego władzy nad sobą. To, co dobre, jest dobre i będzie dobre. Ale to, co złe jest złe i będzie złe. Trzeba usunąć zło, a wzrastać w dobru i to jest najważniejsze. Nie czuć: To co, ja mam wszystko od nowa zaczynać stale i od nowa? Nie od nowa, już zacząłeś, zaczęłaś, rozwijaj to, co zaczęło się w Panu, wzrastaj, rozwijaj się w Panu, kosztuj, należ do Niego. Każdy, który rozumie, że poznawać Boga to nie idzie przy okazji, tylko kładziesz całe życie, żeby Go poznawać. Filip.3,11-17: „*aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.*”

Niech ten Chrystus będzie przed oczami naszego serca nieustannie. Umacniajmy się, pomagajmy sobie patrzeć na tego Chrystusa, wspierajmy się. Nie musimy lękać się, On wie po kogo przyszedł. Ale jeśli

będziemy zasłaniać się przed Nim i mówić, że z nami jest dobrze, to zginiemy. Dobrze jest tylko wtedy, kiedy jest w pełni Chrystus, a nas nie ma, to jest dobrze. Ale kiedy my jesteśmy, i my robimy swoje jakieś hece, czy inne złośliwości, to trzeba to usunąć, to trzeba zniszczyć, to trzeba odciąć, żeby tego nie było, żeby to nie psuło tego, co piękne.

Stara natura więc – nieposłuszeństwo Bogu. Nowa natura – posłuszeństwo Bogu bez względu na miejsce, bez względu na to, czy za to grozi śmierć, czy za to będzie nagroda, bez względu na cokolwiek. To jest nowa natura i w niej jest wpisane posłuszeństwo Bogu. Ochotne posłuszeństwo Bogu, miłe posłuszeństwo Bogu, ale nadal jesteśmy my. I każdy kto to zna i wie, że nadal jesteśmy my, i w pewnych momentach diabeł pracuje, uderzając. On nie uderzy w Chrystusa, on uderza w nas, żeby nas namówić do czegoś złego. I tak jak mówiłem, jeżeli nie czynisz zła, to namówi cię do dobrego zła, do przestępstwa w dobrych rzeczach chce cię namówić. W sumie będzie stale próbował, żebyśmy my zrobili coś jednak po swojemu, a nie tak jak chce Bóg. Troszczmy się o to, szukajmy Bożych rozwiązań, módlmy się, szczerze módlmy się do Pana. I gdy On da nam Swoją odpowiedź, przyjmujemy ją i według niej postępujemy.

List do Hebrajczyków 12,1-3: *„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.”* Patrząc na Chrystusa, to jest najważniejsze patrzeć. Patrzymy na Chrystusa, Sprawcę i Dokończyciela naszej wiary, Tego, który doprowadza do końca sprawę naszego zbawienia; zaczął i dokończy. Spokojnie należ do Niego, nie obawiaj się o jutro, nie obawiaj się o dzisiaj, nie obawiaj się, gdyby chcieli cię zabić, co będzie z tobą. On jest mocen przeprowadzić. Nie obawiaj się, gdy będziesz podniesiony, czy podniesiona wyżej, nie obawiaj się, ponieważ i na tej wyższej pozycji On dalej będzie cię napełniać. Jeżeli będziesz miał komuś pomagać, nie obawiaj się, On jest wystarczający, żeby udzielić ci wszystkiego, co jest potrzebne, aby pomoc była zgodna z wolą Boga. Wszystko już masz w Chrystusie Jezusie. Należ do Niego, odpoczywaj w Nim, to jest sprawa najważniejsza. Jeżeli chcesz uratować się z tej ziemi, jeżeli chcesz być znalezionym, czy znalezioną tutaj, jako wypełniający wolę Ojca, posłuszni Bogu, pamiętaj, że musi być wymiana natury, koniecznie musi być wymiana natury. Fizycznie człowiek zostaje ten sam, ale z inną naturą w środku. Musi być wymiana natury, koniecznie. I po to przyszedł Chrystus, abyśmy mogli być napełnieni Jego życiem. Na tej ziemi nie uchronimy się, jeżeli będziemy mieli swoją naturę, nie damy rady. Ale kiedy natura Chrystusa, natura Ojca jest w nas, wtedy wygramy, wtedy pokonamy wroga, wtedy mamy wszystkie argumenty jakie są potrzebne, żeby na zło odpowiadać dobrem.

Pamiętaj, dąż do tego, by Bóg miał cię jako Swoją świątynię, napełnioną Swoją chwałą. Dąż do Boga, rozmawiaj z Nim. On odpowiada, On zawsze odpowiada. Tylko wtedy gdy odpowiada, pamiętaj, że bardzo szybko wróg będzie chciał odwrócić twoją uwagę od Bożej odpowiedzi, a ty nie daj się już odwracać, pilnuj się, uchwyc się Bożej odpowiedzi i zgodnie z nią postępuj. To jest dla ciebie bardzo ważne. Bóg dalej i dalej będzie. Jemu nie zależy na śmierci nikogo z nas, On chce, abyśmy wszyscy wygrali w tej bitwie. Niech Jemu będzie chwała przez Jezusa Chrystusa. Amen.